Nr 272. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Ciszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rewelacye Rakowskiego.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Głosy prasy ruskiej.

Lwów. Wczorajsze „Diło“ wobec rewelacyj Rakowskiego zamieszcza w kronice p. t. „Szpiegowska tandeta“ następującą krótką notatkę:

Polskie dzienniki lwowskie podały za pismami krakowskiemi, względnie za „Kuryerem Warszawskim“, dostarczony przez niemieckiego prowokatora dokument niemieckiego konsulatu, o zasiłkach niemieckiego rządu, jakie miały pobrać niektóre instytucye ukraińskie i pisma, a między innemi i nasze czasopismo. Te zarówna bezwstydne, jak grube i kłamliwe wymysły omówimy jutro; nie możemy tego uczynić dzisiaj tylko ze względu na nawał parlamentarnego materyału. — Ale i na tem miejscu stwierdzamy, że owe rewelacye kompromitują nie nas, lecz tych polskich publicystów, którzy wierzą szpiegowi, co daje subwencye ludziom i towarzystwom, jakich w Galicyi zupełnie nie ma. O tem przekonać się może łatwo każdy, kto nie postawił sobie za cel świadomego oszustwa.

Moskalofilski „Hałyczanin“ w artykule p. t. „Pruskie marki u Ukrainofilów“, omawia rewelacye Rakowskiego, ogłaszane teraz i poprzednio w „Rzeczypospolitej“ i zaznacza, że wprawdzie w niektórych szczegółach rewelacye te są niedokładne, ale w ogólnych zarysach wierne. Następnie „Hałyczanin“ przedrukowuje cały artykuł „Kuryera Warszawskiego“ bez komentarzy.

Interpelacye w parlamencie.

Wiedeń. W sprawie rewelacyj Rakowskiego wnieśli wczoraj w Radzie państwa interpelacyę Ukraińcy i Starorusini. Koło polskie interpelacyi nie wniosło.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 czerwca.

Izba posłów przyjęła wczoraj drugą pozycyę budżetu, poczem przystąpiła do obrad nad grupą trzecią, obejmującą budżet ministerstwa rolnictwa, handlu, kolei i robót publicznych.

Po przemowie kilku mowców, pos. Okuniewski krytykował prawo propinacyjne w Galicyi, którego istnienie wychodzi na szkodę polskich i ruskich chłopów i galicyjskich żydów. Jeżeli Galicya jest krajem bez przemysłu, to wina spada na prawo propinacyjne. W r. 1910 miało ono ustać i w miejsce właściciela dóbr państwo miało dawać koncesye na wyszynki; ale o koncesye ubiegają się tacy panowie, jak ks. Lubomirski i hr. Dzieduszycki, którzy oddadzą znowu sprzedaż w ręce nieszczęsnego żyda, a ten będzie się znowu starał jak najwięcej dla właściciela dóbr wydostać i będzie ludność cisnął. Państwo darowuje panom rocznie 32 milionów subwencyi, a minister skarbu łamie sobie głowę nad wodą sodową i zapałkami. (Wesołość).

Mowca zajmował się wzrastającą w Galicyi emigracyą i występował przeciw popieraniu przez rząd Tow. Austro-americana, które przez swych agentów wyzyskuje ludność. Wreszcie zwrócił się przeciw temu, aby układ, zawarty swego czasu między Polakami i Rusinami co do rozdziału sumy, przeznaczonej na popieranie hodowli bydła, nie został dotrzymany. Parlamentarna reprezentacya Rusinów nie dopuści, aby układ ten, zawarty pod patronatem rządu austro-węgierskiego, nie miał być przeprowadzony.

Po dalszych przemowach dyskusyę przerwano i po krótkich obradach nad wnioskiem pos. Lisego o tkaczach w Czechach posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Na wczorajszem posiedzeniu pos. Trylowski wniósł interpelacyę w sprawie szkód, wyrządzanych mieszkańcom Peczeniżyna przez tamtejszą strzelnicę wojskową.

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. W przyszły piątek Izba posłów ukończy obrady nad budżetem, poczem nastąpi kilkudniowa przerwa w plenarnych obradach Izby. W czasie tej przerwy obradować ma komisya budżetowa nad sprawą uniwersytetu włoskiego i komisya finansowa nad ustawami podatkowemi. Jeżeli narady obu komisyj przyniosą konkretne rezultaty, to obrady parlamentu potrwałyby do połowy lipca. Jeżeli jednak, co uważają za prawdopodobne, komisya finansowa nie dojdzie do rezultatu, w takim razie sesya parlamentu wcześniej by się skończyła. Jest jednak wątpliwem, czy i komisya budżetowa załatwi ustawę o uniwersytecie włoskim, ponieważ Słowieńcy obstają prz obstrukcyi.

O uniwersytet włoski.

Wiedeń. Bar. Bienerth konferował wczoraj z posłem Sustersiczem i pos. Ployem, jako przedstawicielami obu klubów słowieńskich, i prosił ich, aby nie robili trudności w załatwieniu ustawy o fakultecie włoskim. Jak słychać, obaj posłowie nie dali żadnych przyrzeczeń w tym kierunku, postawili natomiast szereg żądań, odnoszących się do uniwersytetu słowieńskiego i do szkół średnich i ludowych w Tryeście, Karyntyi i Krainie. Wyłoniła się też propozycya, aby dać Słowieńcom aż do utworzenia samodzielnego uniwersytetu docenturę południowo-słowiańską w Pradze lub Krakowie.

Pos. Głąbiński miał wczoraj dłuższą konferencyę z bar. Bienerthem, na której omawiano sprawę uniwersytetu włoskiego.

Stronnictwa niemieckie, t. j. niemiecki Związek narodowy i partya chrześcijańsko-społeczna, oświadczyły gotowość głosowania za kompromisem, t. j. za prowizorycznem umieszczeniem uniwersytetu włoskiego w Wiedniu na kilka lat.

Z Austro-Węgier.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Pos. Hraba.

Wiedeń. Odwołanie Hraby i cofnięcie wniesionych przeciw niemu skarg wywołało w kołach poselskich wielkie zdziwienie i różne komentarze, nie bardzo pochlebne dla partyi chrześc.-społecznej, tem bardziej, że — jak dzienniki twierdzą — Hraba cofnął swe zarzuty z powodu silnej presyi i pod warunkiem, że zatrzymuje mandat członka Wydziału miejskiego i będzie ponownie przyjęty do klubu chrześc.-społecznego i że nie ponosi żadnych kosztów, spowodowanych dotychczasowem postępowaniem karnem przeciw niemu. Oprócz tego Hraba postawiony będzie jako oficyalny kandydat partyi przy wyborach uzupełniających do Rady państwa i na mandat po Luegerze.

Audyencya hr. Khuena.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent gabinetu był wczoraj u monarchy na posłuchaniu, które trwało godzinę. Hr. Khuen-Hedervary przedłożył monarsze treść mowy tronowej i propozycye w sprawie obsadzenia prezydyum Izby magnatów. Prezydentem będzie mianowany hr. Albert Csaky. Cesarz zawiadomił hr. Khuena, że 22 b. m. uda się do Budapesztu. Hr. Khuen przed audyencyą konferował czas dłuższy z hr. Aehrenthalem. Po audyencyi powrócił do pałacu ministerstwa węg. i o godz. 4 m. 50 po poł. odjechał z powrotem do Budapesztu.

Irredenta włoska.

Tryest. W mieszkaniach kilku posłów do Sejmu tryesteńskiego przeprowadzono wczoraj rewizyę; posłów tych podejrzywano bowiem o agitacyę irredentyczną.

Po zamachu na Vereszanina.

Sarajewo. Całe podejrzenie władz zwraca się obecnie przeciw Maljewiczowi, który przez 14 dni mieszkał razem z Ceraiczem i był jego najszczerszym przyjacielem. Sądzą w każdym razie, że Maljewicz wiedział o zamachu Ceraicza. Władze twierdzą, że Ceraicz miał liczne stosunki w Zemuniu a zwłaszcza w Serbii.

Zagrzeb. „Małe Nowiny“ ogłaszają rozmowę z jednym z przyjaciół Ceraicza. Oświadczył on: Ceraicz był rewolucyonistą. Obecnie zajmował się on lekturą rewolucyjną, zwłaszcza rosyjską. Od czasu aneksyi Bośni był bardzo podrażniony. Na zapytanie czy Ceraicz nie miał zamiaru urządzenia zamachu na cesarza, odpowiedział ów przyjaciel: Tego nie wiem, ale jeżeliby Ceraicz chciał ten zamach wykonać, to zrobiłby to w Mostarze. Jeżeli tego nie uczynił, to chyba w ostatniej chwili na widok sędziwego monarchy zadrżała mu ręka.

Opawa. W fabryce sukna firmy Molenda i S-ka w Kamenicy koło Bielska, zatrudniającej 700 robotników, wskutek różnic o płace, wybuchł strajk częściowy. Jeżeli nie dojdzie do zgody, w poniedziałek zostanie ruch w fabryce zupełnie wstrzymany.

Turcya i Grecya.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Bojkot towarów greckich.

Konstantynopol. Tut. komitet bojkotowy ogłasza oświadczenie, że bojkot towarów greckich dziś się rozpoczyna.

Konstantynopol. Wczoraj rozpoczął się tu ogólny bojkot greckich okrętów, kupców i lokali. Na odnośne przedstawienia greckiego posła, odpowiedział minister spraw zagranicznych, że rząd nie pochwala bojkotu i spodziewa się, że bojkot sam ustanie.

Po napadzie na okręt.

Konstantynopol. W kołach Porty twierdzą, że grecki minister spraw zagranicznych wyraził rządowi ubolewanie z powodu zajścia w Pireus i przyrzekł ukaranie winnych. Rada ministrów uchwaliła żądać odszkodowania za zajścia w Pireus.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad budżetem ministerstwa wojny. Komisya wojskowa preliminuje na ten cel 9,786.000 funtów, podczas gdy rząd żąda 14 milionów funtów. Minister wojny Mahmud Szefket pasza uzasadniał kredyty i oświadczył, że Turcya musi utrzymać swoje stanowisko jako piąte mocarstwo wojskowe w Europie. Następnie przedłożył nadzwyczajny budżet wojskowy w wysokości 4,800.000 funtów i wyłuszczył potrzeby częściowego nowego uzbrojenia armii, nabycia nowych dział i ulepszenia fortyfikacyj.

Z Grecyi.

Ateny. Agencya ateńska donosi: Wszelkie wiadomości o jakimś konflikcie między królem a rządem są bezpodstawne. Sytuacya wewnątrz kraju jest zupełnie spokojna. — Z drugiej strony wiadomości o bojkocie towarów greckich w Tryeście brzmią pomyślnie, gdyż ruch bojkotowy maleje. W Smyrnie okręty greckie mogły wyładować swe towary.

Bandy greckie.

Ateny. Ag. ateńska donosi: Zaprzeczają tu wiadomości o wtargnięciu bandy greckiej pod dowództwem podoficera do Macedonii.

Wylewy.

(Telegramy „N. Reformy“).

Orsowa. O katastrofie wylewu donoszą jeszcze następujące szczegóły: Rzeka Czerna podniosła się o 3 m. Mieszkańcy musieli szukać schronienia po dachach. Woda uszkodziła mosty kolejowe i wtargnęła do tunelu w Jablanicy, który jest zupełnie zawalony drzewem i kamieniami. Wszystkie słupy telegraficzne zwalone. Na wodzie widać wiele płynących trupów i nieżywych zwierząt. Kilka miejscowości zupełnie zniszczonych.

Budapeszt. Z komitatu kronsztadzkiego nadchodzą w dalszym ciągu hiobowe wieści o strasznych skutkach wylewów. Dotąd wydobyto z wody 300 zwłok. Takiej katastrofy nie było od niepamiętnych czasów. W powiecie Mołdawa nad Dunajem zginęło 100 osób. Wśród ludności panuje formalne przerażenie i wielka nędza.

Lugos. Skutki w tut. komitacie kilkudniowych deszczów z oberwaniami chmury są straszne. Szkody nieobliczalne. Najwięcej ucierpiały okręgi: Orsowa, Bosowies i Moldowa. Zasiewy zupełnie zniszczone. Połączenia telegraficzne i telefoniczne również zniszczone. Komunikacya niemożliwa. — Wielkie straty w bydłach. We falach **utraciło życie przeszło 500 ludzi.** Wzdłuż Dunaju w okręgu Mołdawa woda porwała około 100 osób. Wśród ludności zapanowała rozpacz i panika; nędza okropna.

Telegramy

z dnia 18 czerwca.

Bukareszt. Królowa Elżbieta zachorowała na zapalenie ślepej kiszki.

Lizbona. Jak słychać, gabinet pragnie rozwiązania Izby posłów, król Manuel jednak przeciwny jest rozwiązaniu, bo zdaniem jego sesya nie może być zamkniętą przed załatwieniem budżetu.

Narady wszechpolskie.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w dalszym ciągu narada posłów demokratyczno-narodowych. Charakterystycznem jest, że ani w onegdajszych, ani wczorajszych naradach pos. German nie brał udziału. Jak już wczoraj zaznaczono, w naradach tych chodzi o określenie urzędniczego stanowiska posłów parlamentarnych wszechpolskich wobec zarządu stronnictwa we Lwowie. Kwestyi tej także na wczorajszej naradzie nie rozstrzygnięto. Ma to nastąpić na naradzie posłów, która odbędzie się dziś wieczorem i na posiedzeniu głównego komitetu w niedzielę we Lwowie, dokąd wielu posłów wszechpolskich się udaje. Być może, że na naradach tych nastąpi ostateczne wyjaśnienie sytuacyi, chociaż z wielu stron słychać, że odroczone ono zostanie prawdopodobnie do jesieni.

Choroba cesarza Wilhelma.

Berlin. Następca tronu wyjechał wczoraj do Kiel, gdzie weźmie udział w różnych uroczystościach floty w **zastępstwie** cesarza Wilhelma, którego wyjazd wciąż jeszcze jest wątpliwy. Cesarz Wilhelm dotąd nie może chodzić. Podróż północna, która miała się rozpocząć 4 lipca, została odroczona. Lekarz przyboczny cesarza przepędził całą wczorajszą noc w zamku cesarskim. Dotąd nie pojawił się oficyalny biuletyn. Operacyi również jeszcze nie wykonano. Lekarze leczą na razie wrzód przy pomocy masażu i okładów. Kolano cesarza jest ciągle nabrzmiałe. Cesarz nie bierze udziału we wspólnych obradach z rodziną. Oficyalny „Reichsanzeiger“ dotąd nie zamieścił żadnej wzmianki o chorobie cesarza.

Niektóre dzienniki twierdzą, że możliwem jest, iż przyczyną choroby cesarza jest podagra.

Przesilenie w Anglii.

Londyn. Premier Asquith i lord-kanclerz mieli wczoraj popołudniu konferencyę w Izbie gmin, w której brali udział także Balfour i lord Landsdowne. „Press-Assosiation“ donosi, że zgodzono się na zwołanie konferencyi zastępców obu stron w sprawie przesilenia konstytucyjnego. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Londyn. Wczoraj po południu odbyła się w salonach premiera w Izbie gmin narada, którą oznaczają jako pierwszą konferencyę w kwestyi konstytucyi. Jak mówią, podczas obrad nie podniesiono żadnych wątpliwości i uznano je za ściśle poufne. Brali w nich udział: premier Asquith, minister skarbu Hoyd George, lord Grevey, a z opozycyi lord Balfour, Landsdovne, Cavedor i Chamberlaine.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg. „Rjecz“ donosi: Obecnie nastąpi także rusyfikacya kolei finlandzkich. Wielu urzędników kolejowych finlandzkich przeniesionych zostanie do Rosyi, a miejsca przez nich opróżnione w Finlandyi, obsadzone będą Rosyanami. Koleje finlandzkie mają się w przyszłości nazywać kolejami botnickiemi. Zastępca szefa kolei rosyjskiej mikołajewskiej, Leśniewski, który przeniesiony został do Finlandyi, otrzymał tytuł szefa kolei botnickich.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Komisya finlandzka Rady państwa zaproponowała natychmiastową kodyfikacyę praw finlandzkich przez instytucye państwowe. Komisya oświadczyła się dalej za tem, aby Radzie państwa przysługiwało prawo zapytywać o opinię Sejm finlandzki przy przedłożeniach, obchodzących wspólnie państwo i Finlandyę.

Samorząd miejski w Królestwie.

Jak już z depesz wiadomo, rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt samorządu miejskiego w Królestwie, opracowany ostatecznie przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Główne punkta tego projektu, według doniesienia „Kuryera warszaws.“ są następujące:

Prawo wyborcze przysługuje: właścicielom nieruchomości opodatkowanych na rzecz miasta, oraz lokatorom, płacącym komornego w Warszawie najmniej 360 rb., w Łodzi 180 i w innych miastach 60.

Osobne kurye tworzą Rosyanie i żydzi. Ci ostatni w miastach. gdzie stanowią więcej, niż połowę ludności, wybierają jednę piątą ogólnej liczby radnych, we wszystkich innych miastach tylko jednę dziesiątą.

Radni wybierani są na 4 lata. Warszawa ma ich mieć 160, Łódź 120, pozostałe miasta najmniej po 30. Przewodniczący wybierany bywa na rok.

Sprawami miasta kieruje prezydent i zarząd, wybierani przez radę na 4 lata. Zarząd składać się może najmniej z 2 członków, zaś w Warszawie i w Łodzi najmniej z 12.

Żydzi nie mogą być przewodniczącymi rady, prezydentami miast, wiceprezydentami ani sekretarzami. W zarządzie miejskim może uczestniczyć najwyżej jeden.

Prezydentów i wiceprezydentów miast z ludnością wyżej 50.000 zatwierdza ministeryum, innych — generał-gubernator warszawski.

W biurowości zarządu, w stosunkach z instytucyami rządowemi i osobami urzędowemi obowiązuje język rosyjski. W czynnościach biurowych wewnętrznych dopuszczalny jest język polski równolegle z rosyjskim.

Dyskusye w radzie toczyć się mogą bądź w polskim, bądź w rosyjskim języku.

Co do kompetencyi samorządu, zwraca uwagę brzmienie artykułów, dotyczących spraw szkolnych, mianowicie: do samorządu należy troska o rozwój środków oświaty ludowej, oraz określony przez prawo udział w zawiadywaniu szkołami.

Urzędnicy zarządu miejskiego nie korzystają z praw służby państwowej.

W posiedzeniach rady uczestniczy delegat ludności prawosławnej.

Określenie narodowości rosyjskiej rozstrzyga ostatecznie generał-gubernator.

Za żydów uważane są osoby, urodzone w judaizmie.

Pozostałe artykuły prawie nie różnią się od poprzedniej redakcyi projektu.

Opera lwowska.

(„Nietoperz“ Jana Straussa).

„Nieśmiertelny „król walców“ pozostawił na ślad swej artystycznej trwałości kilka pięknych operetek, które po dziś dzień nęcą publiczność teatralną i szczerze zajmują, aczkolwiek przeszły już dawno wiek emerytury zasłużonej. — Niezaprzeczona świeżość melodyi, o pewnym oryginalnym wdzięku po Straussowsku wiedeńskim, stanowi ów wyborny środek odmładzania się wobec słuchaczów, którzy narzekając choćby na przedawnioną naiwność libretta, przykuci sympatyczną muzyką, zostają do końca przedstawienia bez wielkiego wysiłku. Do najszlachetniejszych „wznowień“ należy właśnie „Nietoperz“, w którym kompozytor dolał wiele czaru, ale też wysokie stawiał wymagania od wykonawców.

Obdzielanie partyami tej operetki artystów operowych stało się niemal zwyczajem ogólnym, miłe zresztą przyjmowanym co do strony wokalnej przynajmniej. Rodzaj gry śpiewaków operowych w ramach muzyki lekkiej zazwyczaj mści się na ogólnem wrażenia przez niewłaściwą sztywność, przez źle dostosowany „szeroki gest“.

Wczorajsze wykonanie było na ogół bardzo poprawne co się tyczy strony wokalnej. Wszyscy artyści starali się traktować tę lekką muzyczkę po operowemu, w miarę własnej umiejętności. Najodpowiedzialniejsze zadanie miała p. Szymanowska, która znalazła znowu sposobność do popisania się biegłością koloraturową zdaje się wrodzoną, czem nagradzała grę dość jeszcze sztywną. Z wdziękiem wykonywała swoją trudną wokalnie partyę p. Miłowska, żądna czasem również laurów koloraturowej śpiewaczki. Eisensteina i dyrektora więzienia grali pp. Floryański i Okoński, rutynowani artyści, których swoboda dodawała całemu ansamblowi właściwego impulsu i pewności. Z mniejszych ról należy wyróżnić p. Sawicką, wcale pomysłową przedstawicielką księcia i p. Dobosza, którego piękny głos w miarę ciągle jeszcze naturalnej umiejętności sprawiał miłe na ogół wrażenie.

B. W.

Kronika.

Kraków, sobota 18 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Marka i Marceliana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 32, zachód o godz. 7 m. 50 długość dnia godzin 16 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, chłodno, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Manewry jesienne“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): „Sufrażystki“.

Wystawa w pałacu sztuki (plac Szczepański l. 4) otwarta codziennie od g. 10 rano do 4 po południu.

Wycieczka Towarzystwa technicznego do Ojcowa.

Otwarcie Związku żydowskich rękodzielników (Podbrzezie 4) o 7 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Tamten“ (występ Zelwerowicza).

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym: dr Wacław Tokarz: a) „Warszawa w przededniu wypadków 17 kwietnia 1794“; b) „Działacze grodzinscy przed sądem powstania Kościuszkowskiego“; c) „Warszawa w czasie Rady zastępczej i tymczasowej“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Uroczystość grunwaldzka dla młodzieży, urządzona staraniem sekcyi odczytowej krak. „Ogniska nauczycielskiego“, odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Klubu pocztowego. Program wypełnią deklamacye, produkcye chóru uczniów szkoły wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego, sekstet mandolinowy uczniów szkoły im. Kazimierza Wielkiego i przedstawienie amatorskie obrazka scenicznego „Rycerze Jadwigi“.

Kadencya czerwcowa sędziów przysięgłych przedłużoną będzie w r. b. w krajowym sądzie karnym w Krakowie do dnia 7 lipca. Dalszy program rozpisanych na tę kadencyę rozpraw jest następujący: od 20—25 b. m. przeciw Buchbinderowi i spólnikom, oskarżonym o zbrodnię oszustwa; 28 b. m. przeciw Wincentemu Urupie o sprzeniewierzenie; 30 przeciw Grzegorzowi Fessus i Władysławowi Filipowskiemu o zbrodnię kradzieży; 1 lipca przeciw Pawłowi Ojczykowi o zabójstwo; 2 lipca przeciw Józefowi Gniadkowi o zbrodnię rabunku; od 4—6 lipca przeciw Karolowi Stereckiemu i wspólnikom o zbrodnię morderstwa i podpalenia.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w miesiącu lipcu sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska“ nauczycielskiego. Wycieczka pierwsza potrwa 3 dni i obejmie zwiedzenie Morskiego Oka (dojazd i powrót furką), Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem, Wodogrzmotów Mickiewicza, Doliny Roztoki, Wielkiej Siklawy, Wielkiego Stawu, Świstówki i Opalonego, a wkońcu Doliny Kościeliskiej (pieszo). Wyjazd z Krakowa 18 lipca rano, powrót 20 lipca w nocy.

Wycieczka druga potrwa 5 dni i obejmie następujący program: Z Zakopanego przez Zawrat do Morskiego Oka na noc, przez Rysy do Jeziora Popradzkiego i do Jeziora Szczyrbskiego na noc, do Szmeksu, stąd do Schroniska Śląskiego w Dolinie Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień i Dolinę Białej Wody (od Roztoki furką). Wyjazd z Krakowa 20 lipca rano, powrót 24 lipca w nocy.

Koszta wycieczki pierwszej, obejmujące bilet kolejowy, noclegi, taksę klimatyczną i przewodnictwo, wynoszą 26 K. Koszta wycieczki drugiej z tym samym kosztorysem wynoszą 29 K od osoby; pierwszej i drugiej 43 K. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby z poza sfer nauczycielskich. — Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie (plac Matejki l. 11), albo ustnie w biurze „Ogniska“ nauczycielskiego (ulica Kanonicza l. 19) między godz. 6 a 7 wieczorem, z wyjątkiem świąt. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 10 K najpóźniej do 20 b. m. — Na pisemną odpowiedź należy załączyć markę.

Wycieczka do Czernej. W niedzielę dnia 3 lipca urządza „Związek akademicki“ wycieczkę do Czernej pod Krzeszowicami.

Naprawa drogi. Staraniem magistratu krakowskiego prowadzone są obecnie roboty około naprawy drogi, wiodącej od rogatki wolskiej do Woli Justowskiej. Obecnie przestrzeń od rogatki do bramy w parku dra Jordana wysypano kamieniem porfirowym, który zrównały na gościńcu maszyny do ugniatania kamieni. Również tor tramwajowy na tej przestrzeni został znacznie podniesiony i umocniony świeżym podsypem kamieni, co było koniecznem ze względu na sypkość gruntu. Inwestycye te będą bardzo użytecznemi, zwłaszcza podczas zlotu „Sokołów“, gdyż tędy przez dnie uroczystości przesuwać się będą tłumy publiczności.

Z sali sądowej. Dziś w krajowym sądzie karnym w Krakowie odbędzie się przed przysięgłymi rozprawa przeciw Ignacemu Boberowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży.

O zabójstwo. Wczoraj po południu zakończyła się rozprawa przeciw czeladnikowi masarskiemu, Kubickiemu, oskarżonemu o zabójstwo w czasie strajku masarskiego jednego z niestrajkujących, mianowicie ś. p. Brzeziny. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy większością głosów potwierdzili przedłożone pytania, skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Bójka aresztantów. — W aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej powstała wczoraj wieczorem między aresztantami kłótnia, z której się wywiązała bójka. Ofiarą jej padł 19-letni aresztant Aleksiej Karpic, pochodzący z Królestwa Polskiego, którego towarzysz w kaźni tak pokaleczył nożem, że przez 2 rany na brzuchu wypłynęły jelita. Zawezwane do rannego pogotowie, mimo oporu zarządcy więzienia, wskutek groźnego stanu zdrowia Karpica, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Cholera nostras we Lwowie. Ze Lwowa telefonują nam: W ostatnich dniach zaszło tu kilka wypadków zasłabnięć na cholerę nostras. Wypadki zdarzyły się głównie na przedmieściach.

Demonstracya uczniów. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj wieczorem koło IV gimnazyum polskiego przy ul. Chocimskiej przyszło do ogromnej awantury i zbiegowiska, mianowicie koło godz. 8 wieczorem, gdy w gimnazyum zakończył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem insp. Majchrowicza. W gimnazyum wczoraj po południu zdawało maturę 4 abituryentów, z których 3 reprobowano, między nimi jednego abituryenta, siadającego już po raz trzeci do matury. Gdy wynik egzaminu stał się wiadomy, pod gimnazyum zebrały się tłumy młodzieży, prawdopodobnie celem zademonstrowania przeciw wynikowi. — Gremium profesorskie zwróciło się w tej sprawie do policyi i wkrótce przybył pod gimnazyum silny oddział policyi pieszej i konnej, która rozpędziła zebranych, poczem profesorowie pod opieką konnych policyantów udali się z gimnazyum do tramwajów.

Szpiegostwo w Galicyi. Ze Lwowa telefonują nam: Tutejsze pisma donoszą, że w Hołosku wschodnim aresztowano podczas ćwiczeń wojskowych pewnego technika dentystycznego pod zarzutem szpiegostwa. Mianowicie oficerowie podczas ćwiczeń zauważyli, że towarzyszył im na rowerze jakiś człowiek, zachowujący się w sposób podejrzany. Zawiadomiony o tem kapitan zatrzymał owego człowieka i zaczął go badać. Wtedy okazało się, że jest to poddany niemiecki. Ponieważ jego odpowiedzi nasuwały różne wątpliwości, aresztowano go i wdrożono przeciw niemu śledztwo.

Rewizya senatorska. „Warsz. Dziennik" donosi, że z rozporządzenia senatora Neudhardta oddano pod sąd budowniczego III mostu na Wiśle, inżyniera Mieczysława Marszewskiego, z wydaleniem go z zajmowanego stanowiska.

Zabójstwo pułkownika żandarmeryi. Z Radomia nadeszło zawiadomienie do władz warszawskich, iż tamtejszy naczelnik żandarmeryi gubernialnej, pułkownik Wąsacki, były policmajster warszawskiej cytadeli, zabity został przez jednego ze swoich podwładnych agentów strzałem z rewolweru, poczem agent ten sam sobie życie odebrał. Przyczyna zabójstwa niewiadoma.

Zwiedzanie Chełmszczyzny. Onegdaj wyjechało z Petersburga grono posłów z prawicy z biskupem Eulogiuszem i hr. Bobrinskim na czele do Chełmszczyzny, aby naocznie przekonać się o stanie rzeczy. Korespondenci niezależnych pism petersburskich donoszą, że wszystkim organizacyom i związkom „prawdziwych Rosyan" polecono zorganizować deputacye z włościan, do których wejść mają obrońcy projektu wyłączenia Chełmszczyzny. W pracowniach klasztornych przygotowuje się setki koszul wielko-rosyjskich dla przyozdabiania niemi dzieci, wyprawianych na spotkanie delegacyi.

Ale nie na tem koniec maskarady. Jak pisze „Kuryer lubelski", na powitanie „rzeczników uciśnionego ludu" włościanie ubierani być mają w łachmany i wystąpić boso, ażeby widokiem swym obudzić litość. Długo włościanie nie mogli zrozumieć, dlaczego wzbroniono im powitania wykwintnej delegacyi w ubraniach świątecznych i w całych butach, i dopiero gdy wytłomaczono im, że liczyć mogą na obdarowanie ziemią w takim tylko razie, jeżeli swym nędznym wyglądem potrafią wzbudzić litość w sercach swych dobroczyńców, poszli po rozum do głowy i świątlej rady usłuchali.

Zamach z zemsty. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują: Górnik Gorczak, rozżalony z powodu wydalenia go ze służby, dokonał zamachu na sztygara Urbanka, raniąc go śmiertelnie. Sprawcę zamachu aresztowano.

Wybuch w fabryce prochu. Z Kürten (nad Renem) telegrafują: Wczoraj wieczorem około godziny 1/2 7 wyleciała w powietrze fabryka prochu t. zw. Junkermühle, przyczem 1 robotnik zginął a drugi odniósł ciężkie rany. Fabryka zupełnie zgorzała. Eksplozya powstała wskutek zajęcia się prochu od rozgrzanej osi.

Bleriot w służbie wojskowej. Z Paryża telegrafują: Znany awiator Bleriot odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe jako porucznik rezerwowy. Wczoraj otrzymał on rozkaz wsiąść natychmiast na aeroplan, udać się do twierdzy Vincennes i wylądować w punkcie wskazanym mu na planie topograficznym. Bleriot odrazu wsiadł na aeroplan i poleciał do twierdzy Vincennes, gdzie rzeczywiście w ciągu 12 minut wylądował na wskazanem mu miejscu. Tam oczekiwał go wyższy oficer sztabowy, poprzednio już przez komendanta telefonicznie zawiadomiony.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga donosi pet. ag. tel.: Odessę i okręg nikołajewski ogłoszono za zagrożone przez cholerę.

Sprawa Wonlarlarskiego. Według „Piet. Gazety", po Petersburgu obiega równie sensacyjna, jak i nieprawdopodobna pogłoska, jakoby stary ks. Ogiński, o którego testament chodzi, miał być żywy i osadzony w domu obłąkanych. Zeznaniami świadków nie można stwierdzić śmierci ks. Ogińskiego, wobec czego władze śledcze mają odkopać grób Ogińskiego.

Ukończenie kanału panamskiego. Z Waszyngtonu telegrafują: Komisya Izby reprezentantów dla spraw zagranicznych uchwaliła polecić do przyjęcia rezolucyę, upoważniającą prezydenta do zaproszenia obcych narodów do udziału w wystawie w San Francisco z okazyi ukończenia kanału panamskiego.

Zajście na okręcie. Z Filadelfii telegrafują: Na pokładzie odpływającego do Australii ang. parowca „Highland Monarch", oficer ukarał marynarza chińskiego, który groził mu nożem. Inni marynarze chińscy usiłowali potem zbiedz, ale ang. marynarze przeszkodzili im. Gdy parowiec odpłynął, 7 chińskich marynarzy rzuciło się do morza, 4 utonęło a 3 z trudem dopłynęło do brzegu.

Mianowania. „Gazeta lwowska" ogłasza: Minister handlu zamianował adjunktów budownictwa Stanisława Andersa, Juliana Gostwickiego, Longina Musianowicza oraz Stanisława Bogdanowicza w Nowym Sączu, komisarzami budownictwa w służbie technicznej galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Zmarli:

Józef Doerfler, em. urzędnik pocztowy, umarł w Krakowie, przeżywszy 82 lat.

Marcin Sowiński, em. kancelista sądowy, przeżywszy 72 lat, zmarł w Krakowie.

SELMA LAGERLOF.

MARSZ WESELNY.

Opowiem wam piękną historyę.

Przed wielu laty miało się odbyć wspaniałe wesele w Kirchspiel Svartjro, w Värmlandzie, najpierw ślub kościelny, a potem przez trzy dni uczta weselna, a codziennie przez te trzy dni miały trwać tańce od wczesnego wieczora do późna w noc.

Ponieważ tyle miało być tańców, więc oczywiście było rzeczą bardzo ważną wystarać się o dobrego muzykanta. Gospodarz wesela, kmieć Nils Olofson, miał z tego powodu więcej troski, aniżeli z czegokolwiek innego, muzykanta miejscowego bowiem nie chciał zaprosić. Nazywał się on Jan Oester, a kmieć wiedział doskonale o jego sławie, ale muzykant ten był tak biedny, że nieraz w podartej kapocie i boso przychodził na wesela. A takiego oberwańca nie chciał kmieć mieć na czele orszaku weselnego.

Zdecydował się więc wysłać posłańca do muzykanta Marcina w Jössesprengel z zapytaniem, czy przyjdzie do niego grać na weselu.

Muzykant Marcin nie namyślał się ani chwili, lecz odpowiedział natychmiast, że nie przyjdzie grać do Svartsjó, ponieważ tam mieszka muzykant, który jest nierównie zdolniejszy od wszystkich innych muzykantów w całym Värmlandzie. Jak długo tego mają, nie potrzebują zapraszać innego.

Kiedy Nils Olofson taką odpowiedź otrzymał, namyślał się znów przez dni kilka. Następnie posłał posłańca do miejscowości Storakilskirchspiel do muzykanta Olle Säby z zapytaniem, czy zechce grać na weselu jego córki. Ale i ten odpowiedział podobnie, jak muzyk Marcin i prosił, aby powiedzieć Nilsowi Olofsonowi, że jak długo w Svartsjó mają tak świetnego muzykanta, jak Jan Oester, on tam grał nie będzie.

Nie wypadało Nilsowi Olofsonowi pozwolić sobie na dyktowanie brania muzykanta, którego on mieć nie chce. Uważał, że właśnie teraz jest dla niego kwestyą honoru dostać innego muzykanta, aniżeli Jana Oestera.

W parę dni po otrzymaniu odmownej odpowiedzi od Olle Säby posłał parobka do muzykanta Larsa Larsona, który mieszkał na polanie w Kirchspiel Ullerud. Był to człowiek zamożny, posiadający własny dwór. Był mądry i roztropny, nie tak narwany, jak inni muzykanci. Ale i jemu, tak jak i tamtym, przyszedł na myśl Jan Oester i zapytał, dlaczego on nie będzie grał na weselu. Parobek Nilsa Olofsona uważał za najstosowniejsze odpowiedzieć, że Jan Oester w Svartsjó jest swój i że go codziennie można słyszeć. A skoro Nils Olofson sprawia takie sute wesele, to chce ludziom zaprezentować coś lepszego i rzadszego.

Wątpię, czy może znaleść coś lepszego — rzekł Lars Larson.

— O, pewnie chcecie mi taksamo odpowiedzieć, jak muzykant Marcin i Olle Säby — rzekł parobek i opowiedział, co go u nich spotkało.

Lars Larson wysłuchał opowiadania uważnie; potem długo siedział milczący i myślał. Wkońcu dał odpowiedź przychylną.

— Powiedz twojemu panu, że dziękuję za zaproszenie i że przyjadę.

W następną niedzielę pojechał Lars Larson do kościoła w Swartejs. Właśnie dojeżdżał do wzgórka kościelnego, kiedy orszak weselny począł się w szyku ustawiać. Przyjechał własnym wózkiem, zaprzężonym w dobrego konia i miał na sobie ubranie z sukna, a skrzypce wyjął z ładnego, politurowanego futerału. Nils Alofson przywitał go uprzejmie i pomyślał, że to jest muzykant, którego się nie powstydzi.

Zaraz po Lars Larsonie przyszedł ku kościołowi także Jan Oester, niosąc skrzypce pod pachą. Szedł prosto ku tłumowi, który otaczał pannę młodą, zupełnie tak, jakby był proszony zagrać na weselu.

Jan Oester przyszedł w starej, szarej kapocie, którą od wielu lat na nim znano; że to jednak było takie wielkie wesele, usiłowała jego żona załatać dziury na łokciach i dała łaty z zielonej materyi. Jan Oester był to człowiek wysoki i piękny i byłby pokaźnie wyglądał na czele orszaku weselnego, gdyby nie był tak źle ubrany, a twarz nie była pooraną bruzdami wskutek trosk i walki z nieszczęściem.

Kiedy Lars Larson spostrzegł Jana Oestera, zdawał się być nieco zakłopotany.

— Tak, więc zaprosiliście także Jana Oestera — rzekł do Nilsa Olofsona. — No, szkodzić nie będzie, jeśli nas będzie dwóch muzykantów. Na takiem weselu!

— Nie wzywałem go — tłomaczył się Nils Olofson. — Nie rozumiem, dlaczego przyszedł; zaraz mu dam znać, że tu nie jest potrzebny.

— W takim razie sprowadził go tu ktoś na przekór — rzekł Lars Larson. — Ale jeśli chcecie posłuchać mej rady, nie uczynicie tego, lecz podejdźcie do niego i przywitajcie go. Słyszałem, że to człowiek prędko się gniewem unoszący i nie można wiedzieć, czy nie wywoła kłótni i bójki, jeśli mu powiecie, że nie jest zaproszony.

Kmieć uznał słuszność tej uwagi. Teraz, kiedy orszak szykował się właśnie na wzgórku kościelnym, nie powinno być sprzeczki. Nils podszedł więc do Jana Oestera i pozdrowił go. Państwo młodzi stanęli pod baldachimem, dziewice honorowe i drużbowie panny młodej za nimi, para za parą, potem szli rodzice i krewni. Długi, pokaźny korowód. Kiedy wszystko było gotowe, podszedł drużba do muzykantów i prosił, by zagrali marsza weselnego. Obaj muzykanci ujęli skrzypce pod brody, ale na tem się skończyło. Był bowiem stary zwyczaj w Svartsjó, że najprzedniejszy muzykant rozpoczynał marsz weselny.

Drużba spojrzał na Larsa Larsona, jakby oczekiwał, żeby zaczął. Ale Lars Larson spojrzał na Jana Oestera i rzekł:

— Jan Oester musi zacząć.

Jan Oester nie mógł jednak pojąć, żeby ten drugi, który był tak świetnie ubrany, jak jaki znakomity pan, nie był niczem więcej od niego, ubranego w wyszarzały kabat, od niego, który przybył z nędznej chaty, z biedy i nędzy.

— Nie! Na miłość boską! — rzekł tylko. — Nie! Na miłość boską!

Widział, jak pan młody wyciągnął ramię, szturchnął Larsa Larsona i zawołał:

— Lars Larson niech zaczyna.

Kiedy Jan Oester to usłyszał, opuścił skrzypce i cofnął się krok w tył, Lars Larson nie ruszył się z miejsca, lecz spokojnie i kontent z siebie stał na swojem miejscu. Ale smyczka nie podniósł w górę.

— Jan Oester niech zaczyna — powtórzył.

Słowa te wypowiedział uparcie i twardo, jak ktoś, kto przywykł swoją wolę przeprowadzać.

W orszaku weselnym powstał niepokój przez tę zwłokę. Ojciec panny młodej podszedł i prosił Larsa Larsona, by rozpoczął, kościelny bowiem wszedł już do kościoła i dał znak, żeby się spieszyć. Ksiądz stoi już przed ołtarzem i czeka.

— W takim razie musisz prosić Jana Oestera, żeby zaczął grać; — rzekł Lars Larson — my muzykanci uważamy go za najzdolniejszego pośród nas.

— Być może — rzekł kmieć — ale my chłopi ciebie uważamy za najlepszego.

Tymczasem i inni chłopi gromadzili się koło nich.

— Zaczynajcie — mówili — ksiądz już czeka. Wieś cała się z nas śmieje.

Lars Larson trwał jednak w uporze.

— Nie rozumiem — rzekł — czemu mieszkańcy tej wsi tak stanowczo nie chcą, żeby ich własny muzykant był wyróżniony nad wszystkich innych.

Nils Olofson szalał ze złości, że wszyscy się zmówili, by zmusić go do przyjęcia Jana Oestera. Stanął tuż przy Larsenie i szepnął mu:

— Teraz rozumiem, że to ty przywołałeś tu Jana Oestera i żeś ty to wszystko ukartował, żeby go uczcić. Ale pospiesz się i zacznij grać, bo inaczej wypędzę precz stąd tego gałgana.

Lars Larson spojrzał mu prosto w twarz i skinął głową, nie okazując najmniejszego gniewu.

— Tak, macie racyę — rzekł — to musi się skończyć.

Skinął na Jana Oestera, by zajął swe poprzednie miejsce. Potem sam poszedł parę kroków naprzód i odwrócił się tak, aby go wszyscy mogli widzieć. Następnie rzucił smyczek daleko precz od siebie, wyciągnął nóż z kieszeni i przeciął wszystkie cztery struny swoich skrzypiec, tak, że pękły z brzękiem.

— Niech o mnie nie mówią, że siebie cenię więcej, aniżeli Jana Oestera! — zawołał.

Z Janem Oesterem miała się znów rzecz tak: od trzech lat chodził i myślał nad pieśnią, o której miał przeczucie, że ona w nim żyje, ale której wygrać nie mógł, bo w domu był zawsze pełen troski i nigdy nic takiego się nie zdarzyło, coby go wyrwało z codziennego utrapienia. Kiedy teraz usłyszał brzęk pękających strun, podniósł głowę w górę i głęboko począł wdechać powietrze. Rysy twarzy przybrały wyraz taki, jakby słuchał tonów, które zdala, ogromnie zdala do niego płynęły. Pieśń, nad którą przemyśliwał przez trzy lata, ujawniła mu się teraz. Podczas gdy ją wydobywał w tonach swych skrzypiec, szedł dumnymi krokami ku kościołowi. Nigdy przedtem orszak weselny takiej pieśni nie słyszał. Tak niepowstrzymanie prowadziła ta pieśń wszystkich, że nikt ustać nie mógł.

A wszyscy byli tacy radzi z Jana Oestera i Larsa Larsona, że cały orszak ze łzami w oczach wchodził do kościoła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 czerwca.

HOTEL SASKI: hr. M. Rey, W. Niezabitowska z Galicyi, A. Jordan z Wojnicza, St. Konopka z Mogilan, hr. Wł. Bobrowski, K. Niezabitowski z Galicyi, J. Szmolka z Warszawy, St. Dydyński z Strzyrzowa, M. Wertheimer z Wiednia, V. Pisa z Hradca, J. Fez z Pragi, J. Dyc, J. Bockeram z Wiednia, Wł. Krynicki z Włocławka, Z. Dziekońska z Król. Pol., P. Parker z Londynu.

HOTEL KRAKOWSKI: ekscel. Dymitry Nabokoff z Kacio (Król. Pol.), Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), inż. radca stanu Jerzy Rabcewicz z rodziną z Petersburga, Emilia Krukowska z Krakowa, Aleksandra Schneider z Radomyśla, Mieczysław Wygrzywalski z Biały, Marya Niepokojczycka z Rosyi, Jerzy Kurkiewicz z Starokonstantynowa (Podole ros.), Leon Nowak z Olkusza, prof. Tadeusz Czajkowski z Tarnowa, dr Stefan Marowski z rodziną z Ropczyc, Zofia Kugler z Moczydła (Król. Pol.), Anna Leinhard z córką z Mor. Ostrawy, Piotr Gardulski z Szczucina, Władysławowie Wielowieyscy z Przezwód (Król. Pol.), por. Rudolf Atzler z Cieszyna, Seweryna Kowalińska, Wiktorya i Marya Dąmbskie z Kijowa, Jakób Glickson ze Lwowa, kap. Henryk Müssner z Krakowa, Emil Bierkowski z Raby Wyżnej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 czerwca. **Losy: a) procentowe:** Austryacki zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 293·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 275·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-pro. 296·—. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-pro. 245·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 109·40. **b) bezprocentowe:** BudapesztEńskie (Basilica) 5 zł. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 537·—. Clary 40 zł. m. k. 235·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 114·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 120·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 79·50. Palffy 40 zł. 250·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 zł. 65·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 40·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 70·—. Salma 40 zł. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 257·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 259·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 537·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 17 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 668 25, węg. Zakł. kred. 843 —, Anglobanku 310 —, Unionbanku 600 —, Länderbanku 497 50, Bankverein 541 75, Bodencredit 11 87, Galic. Banku hipotecz. 689 —, Kolei państwow. 750 75, kolei połudn. 118 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 55, kolei Czerniow. — —, Alpiny 721 —, Rima Muranyi 690 —, Prag. Tow. żelazn. 26 63, Fabryki broni 707 —, Akcye tureckie tyt. 385 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 886 —, Obl. węg. indemniz. 92 55, Renta majowa 94 20, Austr. renta koron. 94 20, Węgier. renta koron. 92 20. 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 05, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4 1/4% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4 1/2% Listy Banku kraj. 100 25, 4% Gal. Obl. propin. 97 90, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 60, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 260 75, Marki 117 56, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 103 50.

Usposobienie: trwale bez ochoty.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.